

Karol Kuźmicz

## Rozdział prawa od moralności według teoretyków prawa II Rzeczypospolitej

**Keywords:** Law, morality, Immanuel Kant

### Summary

The paper concentrates on the views of Polish philosophers of law, who in the period 1918–1939 were presenting their opinion about the necessity of the separation of law from morality. Leon Petrażycki (1867–1931), Szymon Rundstein (1876–1942), Eugeniusz Jarra (1881–1973), Antoni Peretiatkowicz (1884–1956), Czesław Znamierowski (1888–1967), Eugeniusz Bautro (1891–1961) and Henryk Piętka (1900–1959) were the most outstanding lawyer-philosophers of this period, who dealt with the essence of law, different kinds of legal norms and the relations between the norms.

They represented different schools of law and their views about law differed substantially. But their views on the separation of law from morality were similar in many aspects. The majority of them agreed on the separation of law from morality, following the Immanuel Kant's and his followers' approach on this topic. There was one important exception. Leon Petrażycki, the most outstanding Polish philosopher of law at that time, created the so called psychological theory of law. He criticized Kant's and Kant's followers' approach, but the conclusions were quite similar.

### Wprowadzenie

Jednym z pierwszych myślicieli czasów nowożytnych, który zwrócił uwagę na immoralny charakter prawa, był Hugo Grocjusz (1583–1645). Według niego prawo powinno być kształtowane w odniesieniu do innych wartości niż wartości moralne. Nieco później koncepcję głoszącą konieczność rozdzielenia prawa od moralności przedstawił także Immanuel Kant (1724–1804)<sup>1</sup>. Zdaniem filozofa

---

<sup>1</sup> Zob. K. Kuźmicz, *Immanuel Kant jako inspirator polskiej teorii i filozofii prawa w latach 1918–1950*, Białystok 2009, s. 139–140, 150–152, 167–168, 182–191, 198–205, 211–219.

z Królewca prawo i moralność to dwie niezależne od siebie sfery praktycznego życia człowieka. Pierwszą sferę określa wolność zewnętrzna, gwarantowana w równym stopniu wszystkim obywatelom na mocy stanowionego prawa. Z kolei drugą sferę, czyli moralną – warunkuje wolność wewnętrzną, przejawiająca się w autonomiczności woli jednostki.

Do dziś problem relacji zachodzących między prawem i moralnością wywołuje dyskusje, które mają najczęściej charakter sporów światopoglądowych. Należy przy tym pamiętać o zróżnicowaniu poglądów dotyczących możliwych relacji zachodzących między prawem a moralnością. Większość współczesnych teoretyków prawa uznaje jednak prawo i moralność za dwa odrębne i niezależne od siebie porządki normatywne, które wchodzi w skład systemu norm społecznych<sup>2</sup>. Wśród nich są jednak tacy, którzy nadal mówią o konieczności podporządkowania norm prawnych normom moralnym. Są też tacy, którzy wskazują nadrzędność prawa nad moralnością oraz tacy, którzy wyraźnie oddzielają prawo od moralności, zwłaszcza w zakresie stanowienia, jak i stosowania prawa<sup>3</sup>. Ten ostatni rodzaj tzw. relacji systemowych między prawem a moralnością – dotyczących hierarchii obu systemów, wywodzi się z założenia ich autonomii i służenia odmiennym celom. Jak podaje Anetta Breczko, „żaden z tych systemów nie czerpie bowiem mocy obowiązującej z drugiego i nie określa warunków obowiązywania norm drugiego. Systemy te uzupełniają się”<sup>4</sup>. Choć oparte są na odrębnych przesłankach, to jednak nie wyklucza się wzajemnych związków między nimi, „ale związki te oraz zakres ich rozbieżności określone są wyłącznie przez reguły systemu prawnego”<sup>5</sup>. Z kolei, jak zauważa Anna Kryniecka-Piotrak, w prawie pozytywnym najczęściej znajdują wyraz poglądy moralne tego, kto w danym miejscu i czasie sprawuje władzę. Idąc tym tropem, obok prawodawcy określoną moralnością kierują się również ci, którzy wchodzi w skład władzy wykonawczej. Związani z wymiarem sprawiedliwości sędziowie oraz wszyscy inni prawnicy, dokonując interpretacji obowiązujących przepisów, kierują się nierzadko dominującymi w ich środowisku przekonaniem o charakterze moralnym. Warto jednak zawsze pamiętać o tym, „że nikogo nie wolno zmuszać do bycia człowiekiem dobrym poprzez stanowienie prawa i stosowanie przymusu państwowego”<sup>6</sup>, zwłaszcza w państwach demokratycznych, w których powinien panować pluralizm światopoglądowy.

Według wspomnianego już Kanta – moralność, podobnie jak i prawo, opiera się na zasadzie powszechności. Rozum stanowi – dla niego – wspólne źródło

2 Por. *Wstęp do prawoznawstwa*, red. A. Jamróz, Białystok 2007, s. 145.

3 Por. A. Breczko, *Prawo a moralność w teorii i praktyce. Wczoraj i dziś (Zarys wykładu)*, Białystok 2004.

4 Por. *Wstęp do prawoznawstwa...*, s. 148.

5 Ibidem.

6 A. Kryniecka-Piotrak, *Filozofia prawa a etyka*, [w:] *Filozofia prawa*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 2001, s. 119.

prawa i moralności<sup>7</sup>. Postępując moralnie, jak i zgodnie z prawem, człowiek zawsze przestrzega pewnych reguł, które sam ustanowił, nie mogąc nigdy przerzucić na nikogo innego – ani na żadne okoliczności – odpowiedzialności za swoje czyny i ich motywy.

Prawo moralne i związana z nim moralna odpowiedzialność obejmują wewnętrzną sferę motywacji człowieka. Natomiast prawo stanowione odnosi się do skutków działania i ich wpływu na innych ludzi w stosunkach zewnętrznych między nimi. Dla prawa ma znaczenie legalność postępowania, czyli zewnętrzna zgodność czynu z normą, bez względu na pobudki, jakie ten czyn wywołały. Moralność natomiast ocenia czyny człowieka ze względu na motywy, dla których zostały podjęte. Czynem moralnym jest zatem tylko taki czyn, który został dokonany bezinteresownie, czyli z wewnętrznego poczucia obowiązku. Prawo – według Kanta – nie uwzględnia sfery motywacyjnej, a moralność pomija czynniki zewnętrznej aktywności ludzkiej. Sfera moralności nie obejmuje stosunków między jednostkami i skutków ich postępowania, należących do sfery legalności<sup>8</sup>. Zasada legalności wywodzi się u Kanta z zewnętrznej wolności i równości wobec prawa. Zadaniem prawa jest regulowanie zewnętrznych zachowań, które dotyczą „(...) stosunku jednej osoby do drugiej, o ile pozostają one we wzajemnej zależności i mogą na siebie wpływać”<sup>9</sup>. Przebieg czynów ze względu na ich skutki jest więc normowany przepisami prawa, które określają jedynie legalność czynów. Moralność pozostaje w świecie wewnętrznej autonomii i wolności istoty rozumnej, prawo zaś poza ten świat wykracza. Legalność dotyczy jedynie postępowania zgodnego z prawem, moralność natomiast zgodności maksymy postępowania z prawem<sup>10</sup>, które obowiązywać ma wszystkich. Czyn jest moralny, „(...) o ile wynika wyłącznie z decyzji posłuszeństwa prawu moralnemu”, zaś powinność – to jedyny motyw postępowania moralnego<sup>11</sup>.

Znamienną cechą moralności w koncepcji Kanta jest autonomiczność, ponieważ człowiek podlega tylko tym regułom, które sam sobie narzuci. Moralność w tym ujęciu staje się wyrazem indywidualizmu, zaś prawo odnosi się do tego, co wszystkim ludziom żyjącym wspólne. Rola prawa sprowadza się do zagwarantowania przysługującej każdemu człowiekowi wolności, w takim stopniu i zakresie, w jakim da się ją pogodzić z równą miarą wolności przysługującej wszystkim innym. W powyższym kontekście – jedynie prawo – jest w stanie zagwarantować współistnienie indywidualnych wolności i dlatego wszyscy – zdaniem Kanta – powinni go przestrzegać.

7 Por. I. Kant, *Die Metaphysik der Sitten*, Berlin 1922, s. 31.

8 Por. A. Breczko, op. cit., s. 36.

9 A. Kryniecka-Piotrak, op. cit., s. 116.

10 Por. I. Kant, op. cit., s. 29.

11 Por. J. Hersch, *Wielcy myśliciele Zachodu. Dzieje filozoficznego zdziewienia*, tłum. K. Wakar, Warszawa 2001, s. 147.

Z kolei o moralności w rozumieniu Kanta przesądza czystość intencji i prawość woli, a więc nie to, co czynimy – tylko na jakiej podstawie<sup>12</sup>. Człowiek postępuje moralnie tylko wtedy, gdy stłumi swoje uczucia i skłonności, postępując w zgodzie z rozumowym nakazem obowiązku. Obowiązkiem jest wypełnianie imperatywu kategorycznego bez względu na konsekwencje<sup>13</sup>. O wartości moralnej czynu przesądzają więc wyłącznie intencje.

Moralność, która polega na dobrej woli spełniania wewnętrznego obowiązku opiera się na szacunku do prawa. Działać z dobrej woli – to spełniać swój obowiązek, nie kierując się przy tym żadnymi innymi motywami, poza czystym poszanowaniem prawa. W *Uzasadnieniu metafizyki moralności* Kant pisał: „(...) jedyną więc rzeczą, która mogłaby woleć skłaniać, jest: obiektywnie – prawo, a subiektywnie – czyste poszanowanie tego praktycznego prawa (...) Moralna wartość czynu nie leży w skutku, którego się po nim spodziewamy, a więc nie leży też w jakiegokolwiek zasadzie postępowania, która musi czerpać swą pobudkę z tego oczekiwanego skutku. Albowiem wszystkie te skutki (przyjemny stan, a nawet przyczynienie się do cudzego szczęścia) mogły być wywołane także przez inne przyczyny, nie była więc tu potrzebna wola istoty rozumnej, a tylko w niej możemy znaleźć najwyższe i bezwzględne dobro. Przeto nic innego, ale tylko samo przedstawienie prawa, które co prawda występuje jedynie w istocie rozumnej, wtedy, kiedy ono, a nie oczekiwany skutek jest pobudką woli, może stanowić to szczególne dobro, które nazywamy moralnym i które znajduje się już w samej osobie według niego postępującej, a nie po skutku dopiero należy się go spodziewać”<sup>14</sup>.

Z moralnego punktu widzenia znaczenie posiadają jedynie działania podjęte „z obowiązku”, a nie „zgodnie z obowiązkiem”. Różnica sprowadza się do tego, iż działa „z obowiązku” ten, kto ma świadomość zobowiązania i wewnętrzną potrzebę jego zrealizowania. Natomiast „zgodnie z obowiązkiem” można jedynie wypełniać przepisy obowiązującego prawa, dla którego liczą się bardziej skutki niż motywy i intencje danego postępowania. Rozróżnienia tego Kant dokonał pisząc: „Pomijam tutaj wszelkie postęпки, które poznajemy już jako przeciwne obowiązkowi, chociaż mogą być pożyteczne w tym lub owym celu; albowiem odnośnie do nich nie powstaje zgoła pytanie, czy dokonały się z obowiązku, ponieważ mu się nawet sprzeciwiają. Pomijam również te postęпки, które są zgodne z obowiązkiem, do których jednak człowiek nie ma bezpośrednio żadnej skłon-

12 Por. J. B. Botul, *Życie seksualne Immanuela Kanta*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 2002, s. 32–33.

13 Por. K. Bal, *Transcendentalizm a historyzm. Rozdroża etyki Kanta*, [w:] *Filozofia transcendentálna a dialektyka*, red. J. M. Siemek, Warszawa 1994, s. 56; A. MacIntyre, *Krótká historia etyki. Filozofia moralności od czasów Homera do XX wieku*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2000, s. 252; S. Kaczmarek, „Polski kantyzm” w poglądach filozoficznych J. K. Szaniawskiego, [w:] *W kręgu inspiracji kantowskich*, red. R. Kozłowski, Warszawa – Poznań 1993, s. 149.

14 I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1981, 1984, s. 21–22.

ności, a które jednak wykonywa, ponieważ pcha go do nich inna skłonność. Tutaj bowiem da się łatwo rozróżnić, czy postępek zgodnego z obowiązkiem dokonano z obowiązku, czy w samolubnym celu. Daleko trudniej jest dostrzec tę różnicę tam, gdzie postępek odpowiada obowiązkowi i [gdzie] prócz tego osobnik ma do niego jeszcze bezpośrednią skłonność<sup>15</sup>.

Wartość moralna działania „z obowiązku” tkwi nie w zamiarze, ale w maksymie<sup>16</sup>, która ma stać się prawem powszechnie obowiązującym<sup>17</sup>. Prawo kładzie nacisk na czyn, ponieważ używa przymusu, a intencja nie może być wymuszona. Z kolei moralność wiąże się z dobrowolnym spełnianiem obowiązku, a nie pod jakimkolwiek przymusem. W ten sposób prawo, zdaniem Kanta, ma charakter heteronomiczny, zaś moralność autonomiczny. Prawo zadawała się zgodnością postępowania z normą powinności. Czyn moralny nie może być nigdy środkiem do osiągnięcia innych celów, ponieważ postępuje się moralnie wyłącznie z szacunku dla samej powinności, czyli bezwzględnego szacunku dla moralnego prawa<sup>18</sup>.

## Prawo i moralność w poglądach Leona Petrażyckiego

Leon Petrażycki (1867–1931) ujmował prawo i moralność jako zjawiska psychiczne<sup>19</sup>. Wywodził je z emocji, które były rodzajem impulsji, czyli przeżyć doznawczo-popędowych. Na tej podstawie uważał, że prawo i moralność istnieją wyłącznie w ludzkiej świadomości, a normy prawne i moralne stanowią „projekcje” odpowiednich emocji, powszechnych w danym społeczeństwie<sup>20</sup>. Jak podaje Hubert Izdebski, emocje, które są źródłem norm etycznych, Leon Petrażycki podzielił na normy prawne i normy moralne, w zależności od charakteru tychże emocji. Przy czym te pierwsze mają charakter dwustronny (atrybutywno-dystrybutywny), a więc rozszczeniowy. Te drugie natomiast mają jedynie charakter imperatywny, a zatem jednostronny i bezroszczeniowy<sup>21</sup>. Leon Petrażycki o tym pisał: „Obowiązki, które w stosunku do innych ludzi odczuwamy jako wolne, na mocy których innym nic się od obowiązanych nie należy – nazwiemy obowiązkami moralnymi. Obowiązki, które w stosunku do innych

15 Ibidem, s. 16–17.

16 Por. ibidem, s. 20.

17 Por. ibidem, s. 21–25.

18 Por. S. Hessen, *Prawo i moralność*, „Myśl Współczesna” 1948, nr 2–3, s. 254 i nast.

19 L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności*, Warszawa 1959, s. 14 i nast.; zob. K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 741–744 oraz *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, pod red. E. Kundery i M. Maciejewskiego, Warszawa 2009, s. 493–495.

20 Por. L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. II, Warszawa 1959, s. 97 i nast.

21 Por. H. Izdebski, *Historia myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2001, s. 248.

ludzi odczuwamy jako skrępowane, związane z tymi osobami, w których to, co obciąża jedną stronę przypada drugiej stronie jako jej należność, nazywać będziemy obowiązkami prawnymi. Stosunki między dwiema stronami, polegające na powinnościach obciążających jedną stronę, a przynależne drugiej – nazywać będziemy stosunkami prawnymi (*iuris vinculum, iuris negus*). Obowiązki prawne, powinności jednych ludzi należne innym rozpatrywane z punktu widzenia strony aktywnej, tej strony, do której właśnie dana powinność jest przywiązana, nazywać będziemy prawami lub uprawnieniami. Prawa nasze są to związane z nami, należne nam jako nasze aktywa, obowiązki innych osób<sup>22</sup>. Jak podkreśla Jerzy Oniszczyk, cecha prawa, która polega na przeżywaniu uprawnienia i obowiązku powoduje, że właśnie prawu przypisuje się roszczeniowy charakter. „Inaczej mówiąc, w przypadku prawa pojawia się nie tylko nakaz postępowania, ale i atrybucje będące oczekiwaniami, że coś się podmiotowi należy”<sup>23</sup>.

Leon Petrażycki przyznawał przy tym wyższość prawu nad moralnością, która polega jego zdaniem na tym, że prawo lepiej niż moralność przystosowuje jednostkę do życia społecznego. Proces ten ma swoje źródło właśnie w dwustronnym charakterze norm prawnych, które nie tylko do czegoś zobowiązują (podobnie jak czynią to normy moralne), ale także pozwalają domagać się czegoś od innych, a więc wpływać na ich zachowania<sup>24</sup>. Jak zauważa Jerzy Kowalski, normy prawne „kształtują model człowieka dwustronnie aktywnego, gotowego do spełniania obowiązków i domagania się tego od innych, człowieka, który wie czego może domagać się od społeczeństwa i co jest mu winien (...)”. Oczywiście Petrażycki bynajmniej nie neguje wartości moralności. Zdaniem jego poprzedza ona rozwój emocji prawnych, niejako toruje im drogę w świadomości, oraz wspiera już istniejące prawo<sup>25</sup>. Ostateczną przewagę prawa nad moralnością potwierdzić ma zaproponowana przez L. Petrażyckiego polityka prawa, polegająca: 1) na racjonalnym kierowaniu postępowaniem jednostek i mas za pomocą odpowiedniej motywacji prawnej oraz 2) „na doskonaleniu psychiki ludzkiej, oczyszczaniu jej od skłonności złych, antyspołecznych, a zaszczepianiu i utrwalaniu skłonności przeciwnych”<sup>26</sup>. Niemniej jednak dzięki uświadomionej polityce prawa jest ono [prawo] w stanie regulować i kierować postępowaniem ludzkim za pomocą oddziaływania psychicznego, czyli przez wzbudzenie w naszej psychice określonych motywów jako uświadomianych sobie przyczyn czynów pozytywnych lub zaniechań<sup>27</sup>.

22 L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa...*, t. I, s. 72–74.

23 J. Oniszczyk, *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa 2008, s. 565.

24 Por. M. Szyszkowska, *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa 2008, s. 223–224.

25 J. Kowalski, *Psychologiczna teoria prawa i państwa Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1963, s. 70.

26 L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa...*, s. 14.

27 Por. idem, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968, s. 26.

## Prawo i moralność w poglądach Szymona Rundsteina

Szymon Rundstein (1876–1942) pisał o etycznie obojętnych przepisach prawa<sup>28</sup>. Z pewnością zdawał sobie sprawę z tego, iż w przeciwieństwie do moralności, prawo ma charakter zewnętrzny, zaś obowiązki moralne są ściśle jednostronne, gdyż nie odpowiada im prawo w znaczeniu podmiotowym oraz nie stoi za nimi przymus państwa. Z kolei prawo nie troszczy się, tak jak moralność, o pobudki postępowania, lecz wyłącznie o wynikające z nich skutki. Nie mówiąc więc o stosunku prawa do moralności Sz. Rundstein zamierzał wykazać, na czym polega indyferentyzm etyczny prawa.

Według niego tzw. „konieczny formalizm prawa tworzy sfery etycznie obojętne” w prawie<sup>29</sup>. W ten sposób „przepis jest obojętny moralnie, gdy jego wykonanie związane jest w prawie z pewną formalistyką, w ramy przepisów przedmiotowych ujęte”<sup>30</sup>. Zgodnie z teorią normatywizmu prawnego, którą podzielał Sz. Rundstein, „prawo jest całokształtem norm przez uznaną władzę państwową (zewnętrzną) zbudowanym”<sup>31</sup>. Państwo dążąc do różnych celów jest zdolne tworzyć przepisy etycznie obojętne. Niemniej jednak podstawową zasadą stosowania prawa według Sz. Rundsteina było wartościowanie norm<sup>32</sup>. W ten sposób przy analizie ocen moralnych zawsze należy mieć na względzie nie tylko treść czynności, czyli zewnętrzną istotę sytuacji, lecz przede wszystkim motyw i cel, które łącznie z treścią stanowią dopiero materiał do oceny<sup>33</sup>. Omawiając przy tym zagadnienia teoretycznoprawne w orzecznictwie cywilnym Sądu Najwyższego, Sz. Rundstein zdawał sobie sprawę z tego, że sędziowie nie są i nie muszą być filozofami, choć ich funkcje zmuszają ich niejako do filozoficznego ujmowania wytworów prawnych, którymi operują. Nie znaczy to jednak, że zadaniem orzecznictwa jest tworzenie i stosowanie teorii filozoficznoprawnych<sup>34</sup>. Paradoksalnie rzecz ujmując, doszedł on do wniosku, iż im mniej abstrakcyjne jest orzecznictwo i im mniej ujawnia ono teoretycznych pokładów rozumowania, tym większe mieć będzie znaczenie dla filozofii prawa.

28 Zob. Sz. Rundstein, *Studia i szkice prawne*, Lwów 1904, s. 22–40; idem, *O etycznie obojętnych przepisach prawa*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1903, rok XXXI, nr 42–44, s. 654 i nast.

29 Idem, *O etycznie obojętnych przepisach...*, s. 686.

30 Ibidem, s. 673.

31 Ibidem, s. 687.

32 Idem, *Z nowych badań filozoficzno-prawnych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1907, nr 15, s. 219.

33 Por. idem, *Zagadnienia teorii prawa w orzecznictwie cywilnym Sądu Najwyższego*, Warszawa 1938, s. 14.

34 Ibidem, s. 50 i nast.

## Prawo i moralność w poglądach Eugeniusza Jarra

Rozważając stosunki zachodzące między prawem i moralnością Eugeniusz Jarra (1881–1973) wyróżniał: sferę odrębną, w której zachodzi rozgraniczenie prawa od moralności oraz sferę identyczną – zgodności przepisów prawa i moralności; następnie sferę, w której prawo jest jedynie wycinkiem moralności oraz istnienie sfery wspólnej i różnej zarazem, gdzie mogą występować zarówno prawnie obojętne przepisy moralne, jak i moralnie obojętne przepisy prawne<sup>35</sup>. Nie jest tajemnicą, że koncepcję Kanta zaliczył on do sfery pierwszej, a dokonany przez niego rozdział sfer prawa i moralności sprowadza się do tego, iż nauka prawa i moralności, choć czerpią ze wspólnego im źródła, jakim jest rozum<sup>36</sup>, różnią się od siebie nie tyle właściwymi każdej obowiązkami, ile raczej wchodzącymi w grę tu i tam pobudkami czynów z nimi związanych<sup>37</sup>. Według E. Jarra, cechą istotną każdej normy prawnej stanowi obowiązek, któremu przy pewnych normach nie odpowiada niczyje roszczenie, stąd też nazywane są jednostronnymi, a któremu przy innych normach odpowiada roszczenie, nazywane są dwustronnymi<sup>38</sup>. Normy moralne mają jedynie charakter jednostronny, zaś normy prawne dwustronny, czyli imperatywno-atrybutywny. Podobnie jest ze słusnością, która będąc również normą dwustronną dotyczy najczęściej tych samych co i prawo przedmiotów, lecz ze względu na decydującą dla niej indywidualną psychikę ludzką<sup>39</sup>. Prawu, które jest normą działającą zewnątrz, chodzi jedynie o zewnętrzną zgodność stanu rzeczy z jego przepisem, czyli legalizm. Za legalność uznawał on „zewnętrzną, bez względu na pobudki, zgodność czynu z przepisem, której motywem może być coś zupełnie innego, niż przepis, np. strach; za moralność zaś taką zgodność postępowania z przepisem, przy której motywem jest idea przepisanej obowiązkowi, czyli że spełnia się go dla niego samego”<sup>40</sup>. Ze stanowiska prawnego obojętne jest, z jakich pobudek np. dłużnik spłacił dług, ważne, że go spłacił. W moralności natomiast, której normy działają wewnętrznie, wymagając przy tym odpowiedniego usposobienia i przekonania<sup>41</sup> – to pobudki i motywy decydują w zasadzie o wartości moralnej każdego postępowania<sup>42</sup>. W powyższym kontekście okoliczności zewnętrzne mają dla moralności

35 E. Jarra, *Teoria prawa*, cz. I, Londyn 1942; idem, *Ogólna teoria prawa*, Warszawa 1922, s. 125–128 oraz 187–195; zob. A. Breczko, op. cit., s. 29 i nast.

36 Por. I. Kant, *Die Metaphysik...*, s. 31.

37 Por. E. Jarra, *Historia filozofii prawa*, Warszawa 1923, s. 172; idem, *Ogólna teoria...*, s. 189.

38 Idem, *Teoria prawa...*, s. 18–19.

39 Idem, *Ogólna teoria...*, s. 200.

40 Idem, *Socjologia katolicka*, Londyn 1953, s. 53; por. Z. Tobor, *Pojęcie legalności w filozofii Immanuela Kanta*, „Folia Philosophica”, z. 15, red. J. Bańka, Katowice 1997, s. 121–133.

41 Por. E. Jarra, *Teoria prawa...*, s. 21 i 23.

42 Por. G. Mohr, *Etyka Kanta. Wprowadzenie*, tłum. M. Potępa, [w:] *Dwieście lat z filozofią Kanta*, red. M. Potępa, Z. Zwoliński, Warszawa 2006, s. 197; Z. Tobor, op. cit., s. 123.



znaczenie tylko wtedy, gdy wywierają wpływ na stan wewnętrzny jednostki lub są tego stanu wyrazem<sup>43</sup>.

W *Socjologii katolickiej* E. Jarra stanął zdecydowanie po stronie nauki Kościoła, uznając za sztuczne przeciwstawienie moralności prawa oraz dokonanie przez Kanta podziału na prawo pozytywne i naturalne, bez powiązania tego z wyższym rozumem. Jego zdaniem „nauka katolicka w przeciwieństwie do Kanta, widzi, jak już wiadomo, w poznaniu nie tylko pierwiastkową, aprioryczną właściwość myśli, lecz i rezultat doświadczenia zmysłowego. Według tego stanowiska rozum może wznieść się ponad empirię i stwierdzać prawo, władające światem. W zakresie etyki Kant zapoznaje, że człowiek nie stwarza swym rozumem idei moralnych, podobnie jak w ogóle nie stwarza prawdy, tylko ją znajduje w istniejącym niezależnie obiektywnym porządku rzeczy. Autonomia człowieka w sensie chrześcijańskim polega na tym, że rozum poznaje treść zakonu wiecznego i czyni ją obowiązkiem woli. Nie przeczy to godności ludzkiej, chodzi bowiem o poddanie się prawu własnej rozumnej natury, nie zaś przepisowi obcemu, narzuconemu; a wszakże i Kant podporządkowuje moralną wolę jednostki nie jej rozumowi indywidualnemu, lecz czystemu, czyli jakiemuś powszechnemu, koniecznemu (...)”<sup>44</sup>. Można powiedzieć, iż traktowanie dorobku Kanta przez E. Jarrę było wybiórcze i zależało właściwie od tego, jak miało się do nauki Kościoła. Powyższe stanowisko uczonego potwierdza dodatkowo inna jego powojenna praca pt. *Człowiek a władza* z 1947 r. Eugeniusz Jarra uznał w niej godność człowieka za ogół cech i właściwości moralnych, które, tak jak u Kanta, stanowią jego wartość wewnętrzną<sup>45</sup>, bezwzględną oraz niezależną od czasu i przestrzeni<sup>46</sup>. Godność człowieka wypływa z istoty człowieka i stanowi przyrodzone mu prawo<sup>47</sup>. Nie ma więc sprzeczności między tak rozumianą godnością człowieka a jego przyrodzonym prawem, w znaczeniu prawa natury<sup>48</sup>.

## Prawo i moralność w poglądach Antoniego Peretiatkowicza

Antoni Peretiatkowicz (1884–1956) przyjmował konieczność rozdzielania prawa od moralności<sup>49</sup>. Każdemu prawu odpowiada – jego zdaniem – obowiązek poddania się temu prawu, gdyż tam, gdzie nie ma żadnych obowiązków praw-

43 E. Jarra, *Teoria prawa...*, s. 21.

44 Idem, *Socjologia katolicka...*, s. 38.

45 Por. I. Kant, *Metafizyczne podstawy nauki o cnocie*, tłum. W. Galewicz, Kęty 2005, s. 107 i nast.

46 E. Jarra, *Człowiek a władza*, Londyn 1947, s. 1.

47 Zob. K. Kuźmicz, *Prawa człowieka i ich kantowskie inspiracje*, [w:] *Filozofia Kanta w XXI wieku*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 2005, s. 125 i nast.

48 Por. E. Jarra, *Człowiek a władza...*, s. 1.

49 A. Peretiatkowicz, *Wstęp do nauk prawnych*, Poznań 1949, s. 30–33; idem, *Zarys encyklopedii prawa jako wstęp do nauk prawnych*, Poznań 1922, s. 26–29.

nych, nie ma też żadnych praw. Inaczej jest w moralności, której punkt ciężkości leży w wypełnianiu powinności dla samej powinności, co przesądza o istnieniu właśnie – moralności<sup>50</sup>. Wartość moralną mają jedynie czyny spełniane „w imię obowiązku”, a nie czyny „zgodne z obowiązkiem”. Prawo od moralności różni się nie tyle przedmiotem ustanawianych przez siebie obowiązków, lecz swoim stosunkiem do możliwych motywów postępowania. Następną różnicą pomiędzy prawem i moralnością jest to, że prawo dotyczy strony zewnętrznej, a moralność – strony wewnętrznej człowieka. Prawu chodzi wyłącznie o czyny zewnętrzne człowieka, czyli skutki jego działania, tak jak moralności chodzi o jego usposobienie wewnętrzne, czyli pobudki postępowania. Prawo zadowala się legalnością postępowania jako zgodnością czynu z normą, a nie motywami, które je wywołały<sup>51</sup>. Podając przykład A. Peretiatkowicz stwierdził, że „dla prawa jest rzeczą obojętną, jakie motywy skłoniły dłużnika do zwrócenia długu. Dla moralności jednak nie jest to obojętne i np. zwrócenie długu jedynie z tego względu, by uzyskać następnie większą pożyczkę, której już z góry nie ma się zamiaru oddać, byłoby czynem niemoralnym, aczkolwiek legalnym”<sup>52</sup>. Kwestia ta wywołuje w nauce prawa liczne spory przez fakt, iż prawo również uwzględnia stronę wewnętrzną człowieka, np. badając zły zamiar przy zbrodniach. Z drugiej strony, moralność dotyczy też dobrego postępowania, a nie tylko myślenia.

Według A. Peretiatkowicza zarzuty te są niesłuszne, gdyż opierają się na nieporozumieniu. Jeżeli prawo bierze pod uwagę zamiar i motywy człowieka, to czyni to wyłącznie ze względu na wpływ woli na postępowanie zewnętrzne oraz ze względu na ochronę przed czynami danego człowieka w przyszłości. Jeżeli zaś moralność odnosi się także do czynów, to jedynie dlatego, że w tych czynach przejawia się taka lub inna wola. Pamiętać przy tym należy, że dla moralności miarodajne jest nie tyle myślenie i dobre chęci, lecz dobra wola, tzn. gotowość wypełnienia czynu moralnego, bez względu na skutek faktyczny. Trzecia i ostatnia różnica pomiędzy prawem a moralnością, jaką dostrzegł A. Peretiatkowicz, dotyczy źródła powstania obu norm. Normy państwowe mają charakter obiektywny, gdyż wyrażają wolę państwową, która uwzględniać powinna interes wszystkich obywateli. Normy moralne mają charakter bardziej subiektywny, gdyż opierają się na sumieniu ludzkim i zależne są od indywidualnego uznania każdego człowieka.

50 Por. R. A. Tokarczyk, *Klasyfikacja praw natury*, Lublin 1988, s. 272.

51 Zob. Z. Kuderowicz, *Kant*, Warszawa 2000, s. 77; M. Szyszkowska, *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999, s. 57; Z. Tobor, op. cit., s. 121–133.

52 A. Peretiatkowicz, *Wstęp do nauk...*, s. 31; idem, *Zarys encyklopedii prawa...*, s. 27–28.

## Prawo i moralność w poglądach Czesława Znamierowskiego

Czesław Znamierowski (1888–1967) normy prawne, jak wszystkie inne normy, zaliczał do kategorii zdań, czyli wypowiedzi posiadających określoną wartość logiczną<sup>53</sup>. Wszystkie normy są szczególnego rodzaju „całościami organicznymi”<sup>54</sup>, które ujmował on jako swoiste rzeczy, odmienne jednak od zlokalizowanych w czasie i przestrzeni brył fizycznych, a więc „całości” niemających „(...) charakteru aktualnych zjawisk, lecz raczej charakter rzeczy, czegoś co trwa w sposób ciągły i w nieciągłych zjawiskach się tylko częściowo aktualizuje”<sup>55</sup>. Norma jako pewnego rodzaju „całość organiczna” była czymś na wzór sądu w sensie logicznym<sup>56</sup>. Jak podaje S. Czepita, „normą w rozumieniu Cz. Znamierowskiego, jest informacja o powinności uzasadnionej czyjąś oceną czy też czymś aktem stanowienia”<sup>57</sup>. Dodatkowo, odróżniając normy aksjologiczne i normy tetyczne, uznał, że pierwsze są zdaniem stwierdzającymi powinność określonego postępowania pewnej osoby, ze względu na to, iż postępowanie to jest w czyichś ocenach aprobowane<sup>58</sup>. Natomiast te drugie to, w jego ujęciu, zdania stwierdzające także powinność określonego postępowania danej osoby, ale ze względu na zajęcie swoistego aktu społecznego, nazwanego przez Cz. Znamierowskiego właśnie aktem stanowienia<sup>59</sup>. W ten sposób normy prawne mogły być tylko normami tetycznymi, wśród których wyróżniał on normy konstrukcyjne i koercytywne. Normy konstrukcyjne „wskazują nie to, że ma być wykonane działanie, lecz jak ma być wykonane”<sup>60</sup>, zaś normy koercytywne stwierdzają, że osoba „A” powinna zachować się w określony sposób, w przeciwnym wypadku inna osoba „B” powinna spowodować na osobie „A”, która nie wykonała swego obowiązku – wystąpienie stanu rzeczy „X” uznawanego za niekorzystny dla niej – osoby „A”<sup>61</sup>. Normy prawne wchodziły w skład „układu prawnego”<sup>62</sup>, który jest zespołem norm konstrukcyjnych i koercytywnych, obowiązujących w jakiejś grupie społecznej, kształtujących dla większości członków tej grupy, przynaj-

53 Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii prawa. Część pierwsza: układ prawny i norma prawna*, Poznań 1934, s. 22 i nast.

54 Por. ibidem, s. 47–49; idem, *O przedmiocie i fakcie społecznym*, „Przegląd Filozoficzny” 1921, nr 1, s. 20–22.

55 Idem, *O przedmiocie...*, s. 20.

56 Por. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988, s. 39.

57 Idem, *Koncepcje teoretyczno-prawne w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1980, t. XXXII, z. 2, s. 124.

58 Ibidem, s. 124; zob. Z. Ziemiński, *Normy tetyczne a normy aksjologiczne w koncepcji Czesława Znamierowskiego*, „Studia Filozoficzne” 1963, nr 2.

59 Por. Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii...*, s. 31–40.

60 Idem, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 504.

61 Por. idem, *Realizm w teorii prawa*, Poznań 1925, s. 21–29; S. Czepita, *Koncepcje teoretyczno-prawne w Polsce...*, s. 124.

62 Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii...*, s. 177.

mniej w pewnym zakresie ich postępowań, sytuację przymusową<sup>63</sup>. A zatem dopiero norma chroniona sankcją staje się normą prawną<sup>64</sup>, ta zaś, by pozostawać w układzie norm, winna też być normą konwencjonalną (umowną) i teleologiczną (celowościową) – zarazem<sup>65</sup>.

Normy prawa, które ustalają uprawnienia przyrodzone, nie są prawami natury w znaczeniu opisowym czy przyrodniczym; nie są one prawami bezwzględnymi, lecz są jedynie dyrektywami opartymi o życzliwość powszechną<sup>66</sup>. Życzliwość powszechna stanowi jedyną naczelną normę, która określa, że „Każdy człowiek powinien być życzliwy powszechnie i życzliwością tą powinien się kierować w każdym swym akcie woli, już to jako pozytywnym impulsem do działania, już to jako impulsem, powściągającym inne działania”<sup>67</sup>. Naczelną normą w koncepcji Cz. Znamierowskiego rozszczepia się na cztery niezależne od siebie normy składowe, mówiące, co człowiek życzliwy powszechnie winien czynić, a czego winien zaniechać: „każdy człowiek winien w granicach swej możliwości po pierwsze, powstrzymać się od wszelkiego działania, które przyczynia komuś cierpienia; po drugie, winien czynnie zmniejszać sumę cierpień innych ludzi; po trzecie, powinien powstrzymać się od wszelkiego działania, które nie pozwala powstawać cudzym radościom; po czwarte wreszcie, winien czynnie zwiększać sumę zadowolenia wszystkich ludzi”<sup>68</sup>. Pierwsze dwie dotyczą postawy człowieka wobec cudzego cierpienia; dwie drugie – postawy wobec cudzej radości. Przy czym pierwsza i trzecia nakazują postawę zaniechania, a druga i czwarta postawę aktywną. Na tej podstawie naczelną normę moralną, którą wyraża życzliwość powszechna u Cz. Znamierowskiego, można uznać z punktu widzenia jej funkcji za pewnego rodzaju odpowiednik podstawowej zasady prawa natury<sup>69</sup>. Jak zaznacza Z. Jackiewicz, etyka Cz. Znamierowskiego kładzie wyraźny akcent na nierówny rozdział powinności moralnej, która sięga tak daleko, jak daleko sięga moc każdego człowieka zależna od jego wiedzy, pozycji społecznej, majątku, cielesnej i psychicznej energii<sup>70</sup>. Od ludzi słabszych wymaga się zatem mniej niż od silnych (elity). W ten sposób słabsi jako pasywni powinni respektować przykazanie pierwsze i trzecie, a silni jako aktywni – drugie i czwarte.

Życzliwość powszechna troszczy się o dobro wszystkich ludzi w równym stopniu i dezaprobuje czyny, które nie liczą się z innymi ludźmi i czynią ko-

63 S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce...*, s. 124.

64 Cz. Znamierowski, *Zasady i kierunki etyki*, Warszawa 1957, s. 55.

65 Por. idem, *Oceny i normy...*, s. 504 i nast.

66 Ibidem, s. 133.

67 Idem, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, Warszawa 1964, s. 48–49.

68 Ibidem, s. 50.

69 M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 145; eadem, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 99; eadem, *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*, Warszawa 1982, s. 81–82.

70 Z. Jackiewicz, *Cztery przykazania życzliwości powszechnej*, „Prawo i Życie” 1992, nr 42, s. 10.

mukolwiek krzywdę<sup>71</sup>. Zdaniem Cz. Znamierowskiego można ją jedynie żywić do osób lub istot żywych<sup>72</sup>. Życzliwość skierowana ku określonej jednostce jest indywidualna, natomiast gdy ujawnia się wielu osobom, ale przy tym każdej z osobna – jest generalna. Dodatkowo „życzliwość powszechna jest najbardziej pewną i niezawodną podstawą społecznienia; kto ją żywi, ten najprawdopodobniej liczyć się będzie z innymi ludźmi, wczuwać w ich przeżycia i wspierać ich swoją pomocą”<sup>73</sup>. Życzliwość powszechna, która dąży do największego dla wszystkich przydziału szczęścia, musi być świadoma tego, iż jej przedmiotem jest każdy człowiek, gdziekolwiek by się znajdował<sup>74</sup>. Według Cz. Znamierowskiego życzliwość powszechna i miłość bliźniego to jedno. Celem tak rozumianej życzliwości powszechnej jest jednoczesne dążenie do szczęścia i do doskonałości. Dążenia te nie pozostają ze sobą w zasadniczym konflikcie, stanowiąc dwie postacie miłości własnego „ja”. „Doskonałość daje zadowolenie i jest trwałym źródłem zadowolenia, a więc pozycją ważną w przychodzie szczęścia”<sup>75</sup>. Jak najbardziej odpowiada to kantowskiej nauce o cnocie, zgodnie z którą własna szczęśliwość jest wprawdzie celem, ale nie może być obowiązkiem wszystkich ludzi<sup>76</sup>. Na pytanie, jakie cele są zarazem obowiązkami – Kant odpowiedział, że są nimi własna doskonałość (moralna) i szczęście innych<sup>77</sup>. W powyższym kontekście życzliwość według niego jest synonimem życzenia innym dobra, czyli zadowoleniem ze szczęścia innych<sup>78</sup>. Zgodnie bowiem z etycznym nakazem (*Gesetz*) doskonałości – miłość bliźniego oraz maksyma życzliwości jako praktyczna miłość do ludzi „jest obowiązkiem wszystkich ludzi w stosunku do siebie nawzajem, bez względu na to, czy uważa ich się za godnych miłości, czy też nie”<sup>79</sup>.

Życzliwość powszechna stanowi także źródło sprawiedliwości moralnej i społecznej. Jest ona sprawiedliwa ze swej istoty, ponieważ „w swoim przydziale troski o dobro ludzi: pragnie w równej mierze ich szczęścia<sup>80</sup>. Toteż człowiek życzliwy powszechnie, czyli dobry – jest tym samym sprawiedliwy. Słuszne więc było odwieczne, intuicyjne, choć niejasne poczucie, że sprawiedliwość moralna i społeczna ściśle się wiąże z dobrocią”<sup>81</sup>. Sprawiedliwość jako najwyższa i naczelną cnotą jest poczuciem związanym „z równym przydzielaniem czy z rów-

71 Cz. Znamierowski, *Etyka znów normatywna*, [w:] *Charisteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatariewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 312.

72 Idem, *Oceny i normy...*, s. 318.

73 Idem, *Rozważania wstępne do nauki...*, s. 34.

74 Por. ibidem, s. 32 i nast.

75 Idem, *Oceny i normy...*, s. 301–302.

76 Por. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki...*, s. 42 i 64; idem, *Metafizyczne podstawy nauki...*, s. 54.

77 Idem, *Metafizyczne podstawy nauki...*, s. 54 i nast.

78 Ibidem, s. 127 i nast.

79 Ibidem, s. 128.

80 Por. Cz. Znamierowski, *Sprawiedliwość*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 4–5, s. 699–705; idem, *Rozważania wstępne do nauki...*, s. 227–239.

81 Ibidem, s. 705.

nym rozdziałem czegoś<sup>82</sup>. Zgodnie z życzliwością powszechną każdy człowiek powinien darzyć każdego innego człowieka równą miarą życzliwości. W powyższym kontekście życzliwość powszechna pilnuje i czujnie baczy na to, czy ludzie sprawiedliwie dzielą między sobą swoje uczucia i pragnienia, ale także inne dobra, które dają warunki szczęścia<sup>83</sup>. Dlatego człowiek życzliwy powszechnie, który jest wrażliwy na krzywdę innych ludzi, dąży, zdaniem Cz. Znamierowskiego, do sprawiedliwości społecznej, czyli równego przydziału szczęścia dla każdego. Dążenie to jest przy tym jedynym czynnikiem, które rozmyślnie i planowo może prowadzić do twórczych i pozytywnych przeobrażeń społecznych, w tym ustrojowych<sup>84</sup>. Według niego z życzliwością powszechną najbardziej ze wszystkich form ustrojowych wiąże się idea demokracji<sup>85</sup>. Być zwolennikiem ustroju demokratycznego, to być powodowanym życzliwością powszechną, a więc dążyć do tego, by wszyscy mieli równą moc stanowienia o prawach w państwie, i byli równi w swoich uprawnieniach<sup>86</sup>. W państwie demokratycznym, w którym naczelnymi wartościami są wolność, równość i braterstwo, sprawować władzę powinni najlepsi – elita, która kieruje się właśnie życzliwością powszechną, dbając przede wszystkim o dobro i szczęście innych ludzi<sup>87</sup>.

## Prawo i moralność w poglądach Eugeniusza Bautro

Według Eugeniusza Bautro (1891–1961) „prawo – to normy stanowione, a urządzające zewnętrzne współżycie ludzi pod groźbą zastosowania sankcji na wypadek ich niewykonania i stwarzające z gromady ludzi zespół i zestrój, czyli całość organiczną”<sup>88</sup>. Nie stanowi ono celu dla siebie, jako że jest intencjonalną i sensowną formą współbywania ludzi. Zgodnie z kantowskim rozumieniem – prawo organizuje ich zbiorowe życie na zasadach wolności i równości wszystkich<sup>89</sup>. Prawo ma więc charakter czysto rozumowy i jest wyrazem ogólnej myśli

82 Ibidem, s. 701.

83 Por. ibidem, s. 705.

84 Ibidem.

85 Por. idem, *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*, Warszawa 1999, s. 379 i 500.

86 Por. M. Szyszkowska, *Europejska filozofia...*, s. 146.

87 Cz. Znamierowski wyróżniał kilka rodzajów elit społecznych: elitę walorów, elitę rodową, elitę funkcji, elitę zasług, elitę pasożytniczą, elitę godności i elitę rycerską. Tej ostatniej „przypisywał najważniejszą rolę w budowaniu sytemu demokratycznego i wszelkiego postępu społecznego”; por. Cz. Znamierowski, *Elita i demokracja*, [w:] *Elita, ustrój, demokracja*, t. XII, red. P. Śpiewak, Aletheia, Warszawa 2001, s. 27 i nast.; zob. także *Przedmowę* Ireny Jackiewicz, ibidem, s. 9; A. Kryniecka, *Czesława Znamierowskiego koncepcja demokracji w związku z przełomem wieków*, [w:] *Przełomy wieków*, red. M. Szyszkowska, Białystok 2000, s. 190 i nast.

88 E. Bautro, *Wstęp do dziejów filozofii prawa i państwa. Próba historiozofii i typologii myślenia prawnofilozoficznego*, Lwów 1936, s. 12.

89 Zob. I. Kant, *Metafizyczne elementy teorii prawa*, tłum. Cz. Tarnogórski, [w:] M. Szyszkowska, *Zarys europejskiej filozofii prawa*, Białystok 2004, s. 240–244.

człowieka o zagadnieniach mu bliskich oraz jego filozofowaniu na temat stosunków z innymi. Prawo jest zarówno wytworem kultury, jak i czynnikiem istotnym rozwoju kultury, którą ujmuje jako sensowną rzeczywistość wytworzoną przez ducha w swoim pochodzie ewolucyjnym<sup>90</sup>. Odpowiada to ogólnym założeniom systemu Kanta, w którym prawo jest ściśle związane z wartościami i należy do świata kultury<sup>91</sup>. Jak twierdził znany badacz kultury F. Znaniecki, w koncepcji społeczeństwa jako tzw. systemu kulturowego, prawo okazuje się być najlepszym regulatorem kontaktów międzyludzkich<sup>92</sup>. Według E. Bautro, swoją strukturą i właściwościami prawo różni się jednak od innych wytworów kultury tym, że ma podwójne: duchowo-fizyczne oblicze. Prawo stanowi wytwór społeczeństwa, a zarazem światopoglądu, którego jest wyrazicielem<sup>93</sup>. Innymi jeszcze słowami jest ono tworem psychiczno-logicznym, posiadającym swoją wewnętrzną, istotną i właściwą postać oraz szatę zewnętrzną, tj. zewnętrzny swój wyraz<sup>94</sup>. Prawo, zwracając się do umysłu i woli swych adresatów, aby mogło być poznawalne i zrozumiałe, musi więc przybrać postać zdań, jako że ma wskazywać ludziom wzory do działań *pro futuro*. Dotyczy ono „praktycznej działalności człowieka bądź fizycznego bądź zbiorowego, którą w różny sposób i w niejednakowym stopniu reguluje”<sup>95</sup>. Rozumiane w ten sposób prawo zajmuje się zakończeniami psychicznych procesów, czyli czynami, ich zewnętrznymi i ostatecznymi manifestacjami, o ile tylko mają one sens i dadzą się racjonalnie wytłumaczyć.

Mówiąc o normie, a zwłaszcza normie prawnej, E. Bautro miał na myśli postępowanie istot rozumnych (ludzi), zdających sobie w pełni sprawę z motywów, celu i natury swego postępowania<sup>96</sup>. Norma w jego ujęciu jest więc zdaniem wyrażającym powinność, dlatego też normy, tak jak powinności, mogą być autonomiczne i stanowione. Pierwsze, to przede wszystkim przepisy prawne, natomiast drugie – to głównie nakazy i zakazy etyczne. Norma prawna dotyczy zawsze postępowania przyszłego ludzi, a nigdy aktualnego czy przeszłego. Jednym słowem, celem tak rozumianej normy jest wytwarzanie czegoś nowego jako tego, czego nie było i nie ma, a być powinno. Kolejną cechą tak ujmowanej normy prawnej wskazanej przez E. Bautro jest to, że jako reguła na przyszłość dopuszcza generalizację i abstrakcję, nie obejmując nigdy indywidualnych wy-

90 E. Bautro, op. cit., s. 12.

91 Por. E. Wolicka, *Rozważania wokół Kanta. Prolegomena do filozofii kultury jako krytyki władz podmiotu*, Lublin 2002, s. 55–76, 163–166 oraz 182–188.

92 Por. F. Znaniecki, *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*, tłum. J. Szacki, Warszawa 1971, s. 647–660.

93 E. Bautro, *Prawne poczucie jako przejaw i forma podświadomego, skróctowego myślenia*, Część I: *Historyczno-pragmatyczna*, Warszawa 1925, s. 27.

94 Idem, *Idea lingwistyki i semantyki prawniczej*, Lwów 1935, s. 8.

95 Idem, *Prawne poczucie...*, s. 24–25.

96 Idem, *Z rozważań nad istotą i strukturą normy prawnej*, Lwów 1932, s. 3; zob. P. Łuków, *Kanta odkrycie normatywności*, [w:] *Dwieście lat z filozofią Kanta...*, s. 227–253.

padków, lecz powtarzające się postępowania odnoszące się do wszystkich. Przymiotem normy prawnej staje się także to, by stanowiła ona miarę i wskazanie dla społeczności ludzi, a nie tylko dla zachowania indywidualnego człowieka. Norma prawna ma charakter imperatywu, podkreślając swoją kategoryczną formę powinności bezwzględnej, wyrażającej przede wszystkim szacunek dla prawa, „(...) i to takiego, które nam wola sama rozpoznała jako prawo konieczne”<sup>97</sup>. W stwierdzeniu tym zawarta jest teza Kanta zakładająca, iż obowiązek jest koniecznością czynu wypływającego z szacunku (poszanowania) dla prawa, który „oznacza podporządkowanie mej woli prawu, bez pośrednictwa innych wpływów na mój umysł”<sup>98</sup>. Sam zaś szacunek dla obowiązujących norm, który z subiektywnego punktu widzenia nazwał Kant w *Metafizycznych podstawach nauki o cnocie* – uczuciem moralnym, jest tym samym, co świadomość naszego obowiązku. Konsekwencją takiego podejścia jest to, iż należy tak samo powiedzieć o szacunku, jaki powinniśmy okazywać innym w sensie praktycznym, czyli uznania godności ludzkiej w osobie drugiego człowieka za wartość najwyższą<sup>99</sup>.

Ostatnią właściwością normy prawnej jest to, iż nie stanowi ona rozkazu, w ścisłym tego słowa znaczeniu, który nie tworzy zdania pełnego i samo przez się zrozumiałego i uzasadnionego. Rozkaz można pojąć wyłącznie w jakimś kontekście wynikającym zazwyczaj z istniejącego już uprzednio stosunku, z co najmniej dwiema osobami, z których jedna nad drugą ma pewną moc. Zupełnie inaczej niż z rozkazem ma się sprawa z normą, która zdaniem E. Bautro stanowi sama dla siebie całość w pełni zrozumiałą i niewymagającą uzupełnień jej treści i podstawy. Dopiero biorąc to wszystko pod uwagę będzie można nazwać normę prawną zdaniem pewnego typu, o pewnej treści, formie i strukturze<sup>100</sup>.

Podając własną definicję normy prawnej, E. Bautro wykorzystał więc kantowskie podejście do prawa posiadającego charakter powinnościowy. Normy prawne traktują o tym, co ma być (*Sollen*), a nie o tym, co jest (*Sein*), w rezultacie czego, z jednej strony „prawo jest przejawem i formą normatywności i zarazem wartościowania”<sup>101</sup>. Z drugiej zaś strony „prawo jest formą, której treść wypełnia życie swoimi przejawami”<sup>102</sup>. Zdaniem Kanta każda powinność, a zwłaszcza moralna, jest własnym i koniecznym chceniem człowieka jako członka dwóch światów: świata intelektu oraz świata zmysłów. Ponieważ jednak świat intelektu zawiera podstawę świata zmysłowego, a przeto odkrywania jego praw, to człowiek

97 M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2000, s. 43.

98 I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki...*, s. 21 i nast.

99 Por. idem, *Metafizyczne podstawy...*, s. 126 oraz 142–146; zob. K. Kuźmicz, *Prawa człowieka...*, s. 125–134.

100 Por. E. Bautro, *Z rozważań nad istotą i strukturą normy prawnej*, Lwów 1932, s. 4.

101 Idem, *Wstęp do dziejów filozofii...*, s. 12.

102 Idem, *Idea lingwistyki i semantyki prawniczej*, Lwów 1935, s. 8.



jako należący do świata zmysłów podlega zdeterminowanym prawom przyrody, ale jako istota rozumna i inteligentna, przede wszystkim podlega rozumowi, uświadamiając swoją wolność i możliwość ustanawiania własnych praw. Prawa świata intelektu człowiek powinien uważać za imperatywy dla siebie, a czyny z nimi zgodne za swoje obowiązki<sup>103</sup>.

Eugeniusz Bautro twierdził, że powinności się nie odczuwa, gdyż jest ona efektem rozumowania i poznawania racjonalnego, a nigdy pochodną wartości. „Przyznać jednak należy, że powinność implikuje w sobie moment wartości. Co bowiem jest istotne, słuszne – to najczęściej jest wartościowe. Atoli nie zawsze ma się tak sprawa. Ten przypadek występuje jasno i wyraźnie na terenie etyki i wtedy dopiero unaocznia się różnica między powinnością a wartością<sup>104</sup>. W każdym razie wartość może być pochodną powinności, a nigdy odwrotnie. Powinność jest więc koniecznym i wewnętrznym wnioskiem wysnuwanym z danej sytuacji, stanowiąc też konieczną interpretację logiczną. Dlatego, tak jak w dziedzinie moralności powinność ma charakter autonomicznego czynnika rozumu, tak w innych dziedzinach, jak np. zwyczaju, ma ona cechy woli. Wtedy to nie rozum odgrywa pierwszą rolę, ale wola, którą w danej sytuacji łączy taki, a nie inny skutek. Prawo – według E. Bautro – najlepiej uwydatnia takie właśnie sytuacje<sup>105</sup>.

W tym momencie należy podkreślić, że E. Bautro, wprowadzając ideę lingwistyki i semantyki prawniczej, zamierzał stworzyć nową teorię prawa, która lepiej i łatwiej miała wyjaśnić naturę powinności, a tym samym normy prawnej, przez analizę zdania powinnościowego, a prawnego w szczególności. Nowa teoria prawa oparta na krytyce dotychczasowych teorii miała być połączeniem językoznawstwa (lingwistyki i semantyki) z logiką<sup>106</sup>. Stworzone dzięki niej konstrukcje prawne powinny być ściśle naukowe, dalekie od wszelkiej metafizyki oraz innych domieszek i naleciałości, obcych i postronnych, w których język potoczny będzie ograniczony do minimum<sup>107</sup>. W ten sposób wytworzy się elementarną naukę prawa, stanowiącą „zasadniczą podwalinę wszelkich konstrukcji i koncepcji prawnych, które z niej będzie można uzyskać w drodze semantyczno-logistycznych operacji, bez uciekania się do niepłodnego werbalizmu i do szkodliwej metafizyki<sup>108</sup>.

103 I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki...*, s. 97–99.

104 E. Bautro, *Z rozważań nad istotą...*, s. 6.

105 Por. *ibidem*, s. 7 i 8.

106 Choć Eugeniusz Bautro posługuje się terminem logistyka, a nie logika, to jednak dla potrzeb wspólnego rozumienia jego koncepcji dyscypliną ściśle łączącą prawo z elementami lingwistyki i semantyki jest logika prawnicza.

107 Por. *idem*, *Idea lingwistyki...*, s. 15–19.

108 *Ibidem*, s. 19.

## Prawo i moralność w poglądach Henryka Piętki

Henryk Piętka (1900–1959) podkreślał psychologiczny charakter wszelkich zjawisk prawnych. Podobnie jak L. Petrażycki – prawo definiował jako indywidualne przeżycia emocjonalne o charakterze imperatywno-atrybutywnym<sup>109</sup>. Obok psychicznych przeżyć prawnych wyróżniał przy tym odrębną klasę przeżyć słuszności. Przedstawiona przez H. Piętkę charakterystyka przeżyć słuszności była w zasadzie zmodyfikowaną i uproszczoną charakterystyką intuicyjnych przeżyć (prawnych i moralnych), sformułowanych przez L. Petrażyckiego. Jak zauważył S. Czepita, nie wiadomo jednak, czy w ujęciu H. Piętki zakresy tych nazw krzyżują się, czy wykluczają. „W tym ostatnim przypadku do klasy przeżyć prawnych należałyby (...) jedynie te imperatywno-atrybutywne przeżycia psychiczne, które mają charakter pozytywny (nie mają charakteru intuicyjnego)”<sup>110</sup>. Trudność koncepcji H. Piętki przejawia się głównie w tym, że oddzielił on wyraźnie właściwy przedmiot teorii prawa, czyli zagadnienie psychicznej natury przeżyć prawnych, od zagadnień społecznej genezy tych przeżyć<sup>111</sup>. Ponieważ społeczeństwo ma naturę psychiczną, to teoria społeczeństwa winna opierać się na metodzie psychologicznej, która nakazuje uznawać przeżycia psychiczne za jedyną rzeczywistość społeczną, a jej badanie polega na ustaleniu następstw tych przeżyć, czyli poznawaniu dalszych przeżyć, stanowiących ich konsekwencje<sup>112</sup>.

Z kolei genezę przeżyć prawnych według H. Piętki powinna zajmować się socjologia prawa, która stanowi naukę o istocie zjawisk społecznych, w tym zjawisk prawnych, przez co w takim ujęciu staje się pokrewną teorii prawa lub filozofii prawa<sup>113</sup>. Socjologia jest nauką o istocie społeczeństwa, natomiast socjologia prawa należy do systemu nauk prawnych, będąc teoretyczną nauką poszukującą istoty prawa na podstawie ogólnych przesłanek socjologicznych<sup>114</sup>. „Socjologiczna podstawa przeżyć prawnych każe twierdzić, że nauka o istocie prawa jest równocześnie nauką o społecznej jego egzystencji”<sup>115</sup>. Wskutek takiego stanu rzeczy mogłaby powstać jedna nauka teoretyczna o prawie, którą należałoby nazwać teorią lub socjologią prawa. Taka tożsamość, zdaniem H. Piętki, uczyniłaby zbędnym zachowanie dwóch nazw, grożąc pozorami istnienia także dwóch odrębnych nauk. Uzasadniając swoje stanowisko w pracy o *Przedmiocie i metodzie socjologii prawa*, stwierdził, że literatura teoretycznoprawna stoi na

109 Por. H. Piętka, *Notatki z wykładów Petrażyckiego*, Archiwum PAN, materiały: Henryk Piętka, sygn. 8, s. 133–144.

110 S. Czepita, *Koncepcje teoretyczno-prawne w Polsce...*, s. 114.

111 *Ibidem*, s. 119.

112 Por. H. Piętka, *Nauka o prawach socjologicznych*, Warszawa 1949, s. 30.

113 Por. M. Szyszkowska, *Teorie prawa natury...*, s. 125; eadem, *Filozofia prawa i filozofia...*, s. 132.

114 Por. H. Piętka, *Przedmiot i metoda socjologii prawa*, Warszawa 1933, s. 7 i nast.

115 *Ibidem*, s. 19.

stanowisku tej tożsamości, mówiąc o socjologii prawa jako socjologicznej teorii lub filozofii prawa. Wprawdzie zachowuje ona obydwie nazwy teoretycznej nauki prawnej, czyniąc to z konieczności, ponieważ obok socjologicznej teorii prawa istnieje szereg systemów teoretycznoprawnych, które upatrują istotę prawa w metafizycznie pojętym świecie wartości, nawiązując w ten sposób do założeń filozofii kantowskiej. Badanie prawa jako zjawisk społecznych tworzonych przez przeżycia prawne, które stanowią rezultat działania czynników psychologicznych może odbywać się w dwojaki sposób, dając podstawę do istnienia dwóch nauk teoretycznych o jego istocie. Jedna z tych nauk powinna zdaniem H. Piętki zająć się analizą elementów tworzących każde poszczególne przeżycie prawne, natomiast druga mogłaby badać rozwój tych przeżyć w życiu społecznym, wyjaśniając różne zmiany, jakie w nich stopniowo zachodzą. Statyka i dynamika przeżyć prawnych mogą się stać przedmiotami dwóch różnych nauk o ich istocie, tj. teorii prawa i socjologii prawa<sup>116</sup>.

Socjologię prawa H. Piętka rozumiał jako socjologiczne wyjaśnianie prawa. Według niego socjologia powinna też być nauką o prawidłowościach życia społecznego, poszukującą przede wszystkim praw socjologicznych. Ustalenie przedmiotu socjologii posiada pierwszorzędne znaczenie dla socjologii prawa, która niewątpliwie jest częścią socjologii ogólnej. Określając zatem zakres jej przedmiotu stwierdził, iż socjologiczne badanie prawa zawsze zwraca się ku objawom życia prawnego, które stanowi urzeczywistnienie się odpowiednich postulatów normatywnych. Gdy nauka normatywna ustala system obowiązków i roszczeń prawnych, to socjologia prawa bada ich istotę społeczną. Prawo stanowi przedmiot dociekań socjologiczno-prawnych, przeto socjologia prawa należy zarazem do systemu nauk prawnych i socjologicznych. Prawo jest również rodzajem normy społecznej, która polega na przeświadczeniu o należyтым postępowaniu człowieka. „Odpowiednie prawa socjologiczne powinny wyjaśnić, dlaczego ludzie przeżywają w swojej świadomości tego rodzaju postulaty; dlaczego członkowie jakiejś organizacji społecznej uświadamiają sobie w pewnej chwili taką, a nie inną treść postulatów prawnych; dlaczego wreszcie ludzie na podstawie normy prawnej zachowują się w taki a nie inny sposób”<sup>117</sup>.

Socjologia prawa, podobnie jak filozofia prawa, pragnie zaprowadzić nas do źródeł prawa doskonałego. Jednakże czyni to w odmienny sposób. Nie stanowi ona filozoficznych dociekań o prawie, gdyż utrzymuje się na poziomie nauk empirycznych, badając prawo na tle objawów życia społecznego. Dociekania filozoficzne o prawie, wywodzące się od filozofii Kanta, doprowadziły do rozwinięcia filozoficznoprawnej nauki o odrodzonym prawie naturalnym lub o prawie słusznym, czyli trafnym, przystosowanym podobnie jak prawa socjologiczne do wy-

<sup>116</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>117</sup> Ibidem, s. 15.

mogów życia społecznego. Odróżniając socjologię teoretyczną od praktycznej, H. Piętka stał na stanowisku, iż teoretyczna socjologia prawa powstała jako rozwinięcie szkoły historycznoprawnej, dążącej do wykrycia zasad rozwoju prawnego poprzez porównywanie praw różnych narodów w procesie dziejowym, na drodze którego socjologia prawa doszła do stworzenia praw, na podstawie których życie prawne rozwija się w społeczeństwie. Praktyczną zaś socjologię prawa utożsamiał on z tzw. wolną szkołą w prawie (*Freirechtsschule*)<sup>118</sup>, która analizie socjologicznej poddawała praktyczne zagadnienia prawne<sup>119</sup>.

Normy prawne jako wytwory praw socjologicznych, które są zjawiskami społecznymi, mogą być również pojmowane jako przejawy bytu należącego do świata idei lub powinności. Związany z tym dualizm, tkwiący w normie prawnej, skłonił niektórych prawników do przyjęcia odrębności dwóch światów: świata bytu (*Sein*) i świata powinności (*Sollen*), na których to Kant oparł m.in. swoją teorię prawa<sup>120</sup>. Prawo, które istnieje w obydwu tych światach, w każdym z nich posiada jednak odrębną istotę. Rezultatem uznania metafizycznej podstawy bytu tych dwóch światów było też podkreślenie metodologicznej różnicy tkwiącej w dwóch sposobach badania prawa, w zależności od tego, czy mówimy o prawie jakie jest (czyli obowiązuje), czy prawie, które powinno dopiero obowiązywać. Jak podkreślał H. Piętka, uznanie takiego stanu rzeczy jest jednak zbędne, ponieważ opiera się – jego zdaniem – na zbyt oderwanych od życia podstawach, które nie są przecież idealne. Sposobów badania prawa jest przy tym wiele, trzeba jedynie dla każdego z nich wynaleźć odpowiedni świat egzystencji prawnej<sup>121</sup>.

We *Wstępie do nauki prawa* z 1947 r. H. Piętka dodał, że każda norma społeczna występuje zawsze, zarówno pod postacią takiego lub innego przeżycia normatywnego, jak i odpowiedniego nakazu lub zakazu, ustalającego jakąś powinność, która stanowi charakterystyczną cechę normy<sup>122</sup>. Temu, co być powinno, przeciwstawia się zwykle to, co jest, biorąc za punkt wyjścia różnicę zachodzącą pomiędzy wspomnianym wyżej kantowskim światem *Sein* i *Sollen*. Rozumiane w ten sposób normy społeczne zawierają w sobie kwalifikację postępów ludzkich oraz ludzi, którzy zachowują się w sposób odpowiedni lub nieodpowiedni,

118 „Szkoła wolnego prawa” – jako radykalny odłam naturalizmu prawniczego, ukształtowała się na początku XX w. w Niemczech. We Francji była znana pod nazwą „szkoły wolnych poszukiwań naukowych” (*école des libres recherches scientifiques*). Krytykowała głównie pozytywizm naukowy i ustawowy, wiążąc ściśle prawo ze stosunkami społecznymi. Sędzia orzekając mógł ustawowe luki, niedające się wypełnić żadną wykładnią przepisów, uzupełnić swoją twórczą interwencją, opierając się przy tym na zasadach teorii prawa. Do najwybitniejszych jej przedstawicieli zalicza się uczonych niemieckich (E. Ehrlich, H. Kantorowicz), francuskich (F. Gény) i szwajcarskich (E. Huber).

119 H. Piętka, *Przedmiot i metoda...*, s. 4.

120 Zob. K. Kuźmicz, *U źródeł filozoficzno-prawnych rozważań Immanuela Kanta*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2005, t. III, red. A. Lityński, P. Fiedorczyk, s. 27 i nast.

121 Por. H. Piętka, *Przedmiot i metoda...*, s. 16.

122 Idem, *Wstęp do nauki prawa*, Warszawa 1947, s. 18 i nast.

w zależności od tego, czy przestrzegają, czy łamią nakazy normatywne<sup>123</sup>. Prawoznawstwo ogólne, które od początków swego istnienia polegało na normatywnym badaniu prawa, miało „zapewnić stałe orientowanie się w zmiennych szczegółach porządku prawnego, jego zasadach oraz umiejętność wyjaśniania sobie ich treści”<sup>124</sup>. Inną cechą normy społecznej jest też jej charakter nakazowy, co ujął odpowiednio w swojej filozoficznej terminologii zwłaszcza Kant, wprowadzając pojęcie „imperatywu kategorycznego”<sup>125</sup>. Imperatyw ten jako prawidłowo oznaczone przez określoną powinność (*Sollen*) w postaci obowiązku, stanowi zasadę wyrażoną w maksymie, według której powinniśmy postępować<sup>126</sup>. Chodzi w nim o wskazanie postępowania, które bezwzględnie powinno być przestrzegane, przy czym musi to nastąpić z racji samego autorytetu normy, nie zaś z innych pobudek. Wynikające z tego przekonanie o bezwarunkowej konieczności podporządkowania się takiej normie wywiera – jak twierdził H. Piętka – ciśnienie na postępowanie ludzi, zasługujące „na miano ciśnienia zasadniczego, czyli normatywnego, które polega na przeświadczeniu o konieczności podporządkowania się normie z racji jej siły autorytatywnej, opartej bądź na nakazie zewnętrznym, bądź na głosie sumienia”<sup>127</sup>.

Normy prawne stanowią podstawowy rodzaj norm społecznych. Nie są jednak jedynym rodzajem norm<sup>128</sup>. Wyznaczając miejsce norm prawnych, H. Piętka porównał je w części drugiej swojej *Teorii prawa* z innymi normami społecznymi, by lepiej i precyzyjniej określić charakter tych pierwszych<sup>129</sup>. Zaznaczył, że normy prawne należą do dziedziny norm działających bezpośrednio na życie ludzkie, w przeciwieństwie do norm estetycznych, które z kolei działają na ludzi pośrednio. Normy prawne, jako normy działające na nas bezpośrednio, mają charakter roszczeniowy, a nie – jak normy moralne – charakter bezroszczeniowy. Roszczeniowość norm prawnych stanowi podstawę do odróżniania prawa od moralności. Taki charakter norm prawnych wskazuje na połączenie w nich obowiązku i żądania w taki sposób, by rola stron była podzielona na rolę strony do czegoś zobowiązanej i rolę strony do czegoś uprawnionej, czyli mogącej żądać od pierwszej wykonania swojego obowiązku<sup>130</sup>. W tym kontekście roszczeniowe prawo różni się od bezroszczeniowej moralności tym, że wystrzega się wnikania w pobudki działania ludzi, wskutek czego wymaga zewnętrznej strony zachowa-

123 Idem, *Teoria prawa*, część II: *Teoria norm*, Warszawa 1946, s. 3.

124 Idem, *Prawoznawstwo ogólne. Część teoretyczna. Nauka o społeczeństwie i o normach społecznych*, Warszawa 1935, s. 6.

125 Idem, *Teoria prawa...*, s. 3–4; idem, *Wstęp do nauki prawa...*, s. 14.

126 Zob. I. Kant, *Krytyka praktycznego...*, s. 32–33; idem, *Uzasadnienie metafizyki...*, s. 50.

127 H. Piętka, *Teoria prawa...*, s. 4; idem, *Wstęp do nauki prawa...*, s. 14.

128 Idem, *Słuszność w teorii i praktyce*, b.m.w., 1929, s. 27; idem, *Prawoznawstwo ogólne...*, s. 80 i nast.

129 Idem, *Teoria prawa...*, s. 13 oraz 38–39.

130 Por. idem, *Wstęp do nauki prawa...*, s. 87 i nast.

nia, czyli czynu, uznając jego pobudki za obojętne. Czysto zewnętrzny sposób działania prawa pochodzi od naczelnej zasady prawnej, która każdemu nakazuje tak postępować, by wolność swoją można było pogodzić z wolnością innych ludzi. Natomiast podstawowa zasada moralności, uznana za naczelne prawo moralne praktycznego rozumu, nakazuje każdemu postępować tak, aby jego wola mogła stać się zasadą powszechnego prawodawstwa<sup>131</sup>. Wartość moralną czynu postanowił on oprzeć wyłącznie na zgodności motywu postępowania z normą, podczas gdy legalność uznał za działanie pozostające w zgodzie z przepisami obowiązującego prawa<sup>132</sup>. Normy moralne są normami autonomicznymi, ponieważ autonomia woli stanowi ich podstawę, zaś normy prawne są autorytatywne. W przeciwieństwie do innych norm roszczeniowych, ale o charakterze autonomicznym, takich jak prawo naturalne, słuszność prawa i sprawiedliwość, autorytet prawny tych norm ma charakter oficjalny. Cecha ta stanowi, zdaniem H. Piętki, najistotniejszą cechę prawa, gdyż odróżnia normy prawne od pozostałych norm roszczeniowych. Jeśli zaś chodzi o zrozumienie, na czym ta oficjalność ma polegać, „to należy stwierdzić, że jej podstawę stanowi pochodzenie autorytetu prawnego od zwierzchniczych, czyli nadrzędnych, a więc niezależnych od innych, społeczności ludzkich”<sup>133</sup>. Zwierzchnikiem tym jest najczęściej państwo, które z kolei stanowi najsilniejszy wyraz organizacji społecznej<sup>134</sup>. Podobnie jak w definicji państwa sformułowanej przez Kanta, najważniejszą w niej rolę odgrywa prawo – normy prawne, które mają zorganizować (zjednoczyć) i uporządkować (pod władzą wspólnych ustaw) życie zbiorowe ludzi jako istot rozumnych<sup>135</sup>. A zatem „państwo jest to różnokrewny związek społeczny, posiadający swoje funkcje w dziedzinie formalno-porządkowej, a więc mający oparcie przede wszystkim w normach prawnych”<sup>136</sup>.

Bardzo ciekawe jest również to, że H. Piętka odróżniał normy kategoryczne od hipotetycznych, podobnie jak Kant, czynił to z imperatywem kategorycznym i hipotetycznym. Według H. Piętki, zarówno jedne, jak i drugie normy prawne opierają się na autorytetach zewnętrznych, określonych mianem faktu autorytatywnego. Normy kategoryczne wywołują skutki prawne przez swoje bezpośrednie działania, nie wymagając jakiegось specjalnego faktu prawnego w każdym konkretnym przypadku. Normy zaś hipotetyczne same przez się powodują skuteczność potencjalną, która aktualizuje się dopiero na skutek zaistnienia pewnego faktu prawnego. Normy prawne kategoryczne wyrażają więc pewien zakaz bądź nakaz w sposób bezwzględny, konieczny i powszechny, czyli odpowiadają-

131 Idem, *Słuszność w...*, s. 28.

132 Por. I. Kant, *Metafizyczne podstawy...*, s. 61 i nast.; Z. Tobor, op. cit., s. 121–133.

133 H. Piętka, *Teoria prawa...*, s. 39.

134 Idem, *Wstęp do nauki prawa...*, s. 48 i nast.

135 Por. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki...*, s. 68.

136 H. Piętka, *Wstęp do nauki prawa...*, s. 49.

cy istocie prawa mającego charakter takiego właśnie imperatywu. Normy te nie są też warunkowe, a ich skuteczność, jak np. normy zabraniającej zabójstwa, nie zależy tylko od jakiegoś faktu, tak jak przy umowie sprzedaży, gdzie jej skuteczność rozciąga się tylko na te podmioty, które umowę zawarły (sprzedawca–nabywca). Jednakże przyjęcie zróżnicowania tych norm wyciska, zdaniem H. Piętki, swoje piętno przede wszystkim na budowie odpowiadających im przepisów prawnych<sup>137</sup>.

## Wnioski

Wymienieni w niniejszym artykule polscy teoretycy i filozofowie prawa okresu międzywojennego stali na stanowisku oddzielenia sfery prawa od sfery moralności. Ponieważ reprezentowali oni najważniejsze ówczesne szkoły prawa – zajmowali bardzo często odmienne stanowiska teoretycznoprawne. Jednakże odnośnie relacji zachodzących między prawem a moralnością ich poglądy były w zasadzie zgodne. To, co łączy poglądy wszystkich wymienionych myślicieli na temat prawa i moralności, dotyczy przede wszystkim norm. Te natomiast jako normy prawe bądź normy moralne odnoszą się zawsze do człowieka i różnych przejawów jego życia. Zarówno życia w wymiarze wewnętrznym, jak i w wymiarze zewnętrznym; także stosunku człowieka do samego siebie i do innych ludzi; oraz motywów jego postępowania i czynów będących ich efektem. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie stanowisk teoretycznoprawnych Sz. Rundsteina, A. Peretiakowicza i H. Piętki.

W omawianych poglądach można dostrzec nie tylko przekonanie o konieczności rozdzielenia prawa od moralności, ale także przypisywanie większego znaczenia prawu stanowionemu i jego normom niż moralności. Chodzi przy tym o podkreślenie prymatu prawa nad moralnością, co przekłada się głównie w takich relacjach społecznych, jak relacje polityczne i ekonomiczne zachodzące między ludźmi jako obywatelami. Prawo i jego normy, w przeciwieństwie do moralności i jej norm, charakteryzuje się przecież o wiele większą zdolnością do zmian w zależności od przemian zachodzących w rzeczywistości społecznej. Dodatkowo, dwustronny charakter norm prawnych, w stosunku do jednostronnego charakteru norm moralnych, sprawia, że te pierwsze znamionuje o wiele większy obiektywizm. Z kolei te drugie, jako bardziej subiektywne, dotyczą kwestii indywidualnego światopoglądu i możliwości jego rozwoju. Pewne zastrzeżenia w tym względzie budzą jednak poglądy E. Jarry, którego powojenne stanowisko zdecydowanie przybliżyło go do zwolenników teorii prawnonaturalnych, związanych z tradycyjną myślą chrześcijańską.

<sup>137</sup> Por. idem, *Teoria prawa...*, s. 55.

Nowożytne teorie rozdzielające prawo od moralności wywodzą zasadniczo swoje korzenie z filozofii prawa Immanuela Kanta. Wśród wspomnianych polskich myślicieli zajmujących się niniejszą problematyką, wyjątek stanowi na pewno teoria sformułowana przez L. Petrażyckiego. Mimo iż w swojej psychologicznej teorii prawa przyznawał on fundamentalne znaczenie rozdzieleniu prawa od moralności, to jednak podkreślał, że do takiego wniosku doszedł na podstawie własnych refleksji i badań, w tym przede wszystkim krytyki filozofii Kanta i neokantystów.

Spośród zaprezentowanych w niniejszym artykule stanowisk teoretycznoprawnych, najbardziej rozbudowane, a zarazem skomplikowane, relacje między prawem a moralnością przedstawili Cz. Znamierowski i E. Bautro. W przypadku tego pierwszego relacje między prawem a moralnością komplikuje charakter tzw. normy naczelnej, utożsamianej z życzliwością powszechną, która jest źródłem sprawiedliwości. Z kolei zaprezentowane stanowisko E. Bautro ukazuje jedynie zamierzenia tego wybitnego myśliciela, którego teoria prawa nie została przecież ostatecznie ukończona. Zapowiadana przez niego przyszłość polegać miała na ściśle naukowym rozwoju prawa poprzez nieustanne doskonalenie jego norm. Wydaje się, że właśnie takie podejście do prawa dominuje we współczesnej nauce prawa, co dodatkowo ma odzwierciedlenie w zakresie stanowienia i stosowania jego norm.